Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1584).

Wroku 1538 w Aronie, miasteczku położonem nad jeziorem Lugano we Włoszech, urodził się hrabiemu Boromeuszowi drugi syn, imieniem Karol. Radość rodziców była tem większą, że wielka smuga światła, która przez dwie godziny jaśniała w komnacie matki, zapowiadała świetną przyszłość dziecięcia. Karol odznaczał się już jako chłopiec statecznością, pobożnością i sumiennością w służbie Bożej. Bogobojni rodzice niczego nie szczędzili, aby rozwinąć należycie świetne jego zdolności i dać mu jak najstaranniejsze wychowanie. Według ówczesnego zwyczaju wcześnie go przybrali w sukienkę duchowną. Po ukończeniu początkowych nauk w Medyolanie wysłali go na uniwersytet w Pawii, aby się wykształcił na prawnika. Ale Karol porzucił prawo i przeszedł na teologię. Ponieważ miał trudną wymowę i wstręt do gadatliwości, uważano go za niedołęgę. Opierając się pokusom, na jakie go wystawiało wysokie urodzenie, bogactwa i młody wiek, i idąc jedynie za radą Ewangelii, tak świetne i olbrzymie czynił postępy w naukach, że mając lat dopiero 21, w roku 1559 wrócił do domu rodzicielskiego ze

Copyright Mavientura Projects e.K>

stopniem doktora obojga praw.

W tym samym roku zasiadł brat jego matki na tronie Papieskim. Był to Papież Pius IV. Cała rodzina radowała się z tego wywyższenia; jeden tylko Karol nie okazał po sobie radości lecz poszedł do Spowiedzi i Komunii świętej, aby się pomodlić za wuja, namiestnika Chrystusowego.

Papież powołał niezadługo utalentowanego siostrzeńca, liczącego dopiero lat 23 do Rzymu, mianował go prezesem rady stanu, Arcybiskupem Medyolańskim i Kardynałem, mimo oporu, łez i niechęci młodego kapłana. Szybkie to posunięcie Karola do najwyższych dostojeństw wywołało nasamprzód zadziwienie, gniew i rozmaite szyderstwa, ale niezadługo umilkły złośliwe języki. Wkrótce przekonali się wszyscy, jak wielką Papież Kościołowi wyświadczył przysługę szybkiem posunięciem siostrzeńca. Karol bowiem okazał wielką moc ducha, rzadkie zdolności i tak praktyczny talent w zakresie nowego dostojeństwa, że wszyscy podziwiali nie tylko błogie i zbawienne jego działanie, ale i skromność żywota, pokorę i niewyczerpaną dobroć serca. Wszystkie wysilenia i modlitwy jego zmierzały do jednego celu, tj. do ponownego zwołania Soboru Trydenckiego, który już był doznał dwukrotnej przerwy, a którego uchwały miały natchnąć nowem życiem chwiejący się w swych posadach Kościół. Jemu przypisać należy zasługę, że katolicy mają rzymskokatolicki katechizm: dzieło łączące głęboką naukę, zwięzłość i krótkość z przedstawieniem rzeczy ozdobnem i pięknem. Drugą i to może najważniejszą jego zasługą jest to, że on był pierwszym z Biskupów, który wszystkie uchwały i rozporządzenia Soboru Trydenckiego w swej

dyecezyi zaprowadził i praktycznie zastosował, i tym sposobem dał dobry przykład zwierzchnikom innych dyecezyi.

Do Arcybiskupstwa jego należało 15 Biskupów, 3200 duchownych i 150 klasztorów. Archidyecezya Medyolańska nie była od lat 80 obsadzoną, lecz tylko zawiadywaną. Nie dziw przeto, że wkradł się nieład i wiele nadużyć. Nabożeństwo pozbawione było okazałości, kościoły zaniedbane, kapłanom brakło gorliwości, zakonnicy nie dbali o regułę, prawa Boskie i kościelne nie miały szacunku, do Sakramentów nie uczęszczano, lud podupadł moralnie, szlachta żyła rozpustnie. Wskutek odszczepieństwa Lutra, Kalwina, Zwinglina i religijnych wojen rozluźniły się obyczaje, powstały rozterki i niezgody.

Ubolewał Karol na to zdziczenie; nie mogąc zagrzać jakoś miejsca w Rzymie, pośpieszył do Medyolanu, zebrał podwładnych sobie Biskupów i dał im wskazówki dotyczące wprowadzenia w życie uchwał Soboru, zachęcenia księży do większej gorliwości, nadania większej uroczystości nabożeństwu i ulepszenia nauki katechizmu. Wkrótce potem zaprowadził reformę we własnym domu, zrzekł się wszelkich beneficyów otrzymanych od Papieża, obszerne dobra familijne oddał za małem wynagrodzeniem w ręce krewnych, zmniejszył liczbę sług i oficyalistów, ale zwiększył im za to zasługi i pensye, zaprowadził ścisły ład i porządek, czuwał nad ich moralnością, jadał z nimi przy jednym stole i modlił się społem z nimi w pałacowej kaplicy. Dopiero później, gdy zaczął pościć o chlebie, wodzie i warzywnych potrawach, siadał sam do stołu.

Własnym nakładem (na co wydał 60 tysięcy dukatów), założył w Medyolanie wielkie seminaryum dla kandydatów stanu

duchownego, ufundował kilka seminaryów dla chłopców, zaprowadził większą okazałość w nabożeństwie, zakazał duchownym przyjmować po kilka probostw, zabronił chodzić do teatru i na tańce, przepisał odpowiedni stanowi duchownemu ubiór i poznosił nadużycia, jakie się wkradły do klasztoru i zgromadzeń zakonnych.

Reformy te wywołały straszliwe oburzenie. Zewsząd odezwały się szemrania i protestacye, powoływania się na prastare zwyczaje i przywileje, skargi na ucisk i tyranię, a nawet znaleźli się tacy, co nie wahali się godzić na jego życie.

Pewnego razu otrzymał list, w którym go zaklinano, aby się miał na baczności, gdyż knuje się spisek na jego życie. Pismo wrzucił w ogień, mówiąc: „Niech mnie Bóg uchowa, abym miał ostygnąć w miłości do którejkolwiek z mych owieczek.“ Zawsze zachowywał krew zimną, przytomność umysłu, pobłażliwość, nigdy nie był przykrym w naganach i łajaniu, gorliwość umiał miarkować i osłodzić łagodnością, ale gdzie widział umyślne niedbalstwo i nieporządek, tam był niezachwianym w powziętych postanowieniach i także tam nie znał obawy.

Podróże jego wizytacyjne były połączone z niesłychanym trudem. Zwiedzał parafie położone w najustronniejszych zakątkach gór, nieraz wspinał się na skały strome i spadziste z koszturem w ręku i tłomoczkiem na plecach. Gdzie się tylko ukazał, przynosił z sobą spokój i pociechę. Kazania miewał nieraz po dwa i trzy razy na dzień, słuchał spowiedzi, odwiedzał chorych, szczodrobliwie obdarzał biednych, z każdym rozmawiał uprzejmie i przyjaźnie. Katolicy szwajcarscy, których odwiedził w roku

1570, wiele mu winni wdzięczności; on spowodował rząd Rzeczypospolitej do uchwały, aby kościoły katolickie zostawały pod opieką państwa. On poradził Papieżowi Grzegorzowi XIII, aby ustanowił nuncyaturę (poselstwo Papieskie) w Szwajcaryi, sprowadził Jezuitów do Fryburga, zapobiegł odszczepieństwu kantonu Graubünden, założył w Medyolanie kolegium szwajcarskie, które miało zapobiedz niedostatkowi księży.

Gdy w roku 1571 wskutek nieurodzaju zapanował w kraju głód i drożyzna, wieśniactwo i górale zalali Medyolan, wołając chleba; nędza zwiększała się każdego dnia. Karol rozdał wszystko, co miał i nawet sam chodził od domu do domu, zbierając jałmużnę dla zgłodniałych. — Na rok 1576 przypadł jubileusz. Cieszył się dobry pasterz i duchowieństwo z obfitego żniwa, jakie zebrał wskutek swej gorliwej pracy.

Niezadługo przybył do Medyolanu któryś z Arcyksiążąt austryackich i zabawił tam niejaki czas, zanim się puścił do Hiszpanii, przeto wyprawiono na cześć jego różne uczty. Wróciły czasy dawniejszej lekkomyślności, chęć zabaw i rozrywek, tańce, widowiska i gorszące rozpasanie. Daremne były błagania, przestrogi i zakazy pobożnego Arcypasterza, daremne groźby, zapowiadające karę Bożą i zarazę. Już w sierpniu roku 1576 wybuchła zaraźliwa choroba i w straszny sposób dziesiątkować zaczęła mieszkańców Medyolanu. Namiestnik, arcyksiążę, bogata szlachta, wszystko pouciekało. Urzędnicy potracili głowy i prosili Karola, aby objął zarząd miasta. Wysłuchał ich prośby i oddał się całą duszą ludowi. Nakazał publiczne modły i procesye, w których wziął sam udział boso, z powrozem na szyi i wielkim krzyżem w ręku. Codziennie miewał kazania,

wydawał mądre rozporządzenia, przywoływał do pomocy duchownych, nawet ze Szwajcaryi, we dnie i w nocy odwiedzał chorych, pocieszał umierających i upadających na duchu. Ponieważ handel i wszelka styczność z ludźmi ustała i zarobku nie było, bieda i nędza była nieopisana. Święty Arcypasterz wszystko porozdawał, pieniądze, ubiór kardynalski, sprzęty, nawet firanki z okien i obicia ze ścian, aby nagich przyodziać. Za jego przykładem poszli bogatsi, panie przysyłały swe złote łańcuchy, manele, pierścienie na zakupno chleba i odzieży. Ale jak go z jednej strony cieszyła ta ofiarność możniejszych, tak z drugiej strapieniem i goryczą przejmowała go zatwardziałość i zaślepienie innych, którzy oddawali się najwyuzdańszej rozpuście i swawoli pod pozorem, że to jest najpewniejszą ochroną od zarazy. W końcu grudnia znikła zaraza, jak św. Karol był zapowiedział, zabrawszy 25,000 osób świeckich i 150 duchownych.

Boromeusz starał się otrzeć łzy pozostałych. Założył wielki lazaret, zbudował zakład dla sierot, ufundował kilka stowarzyszeń, mających cele dobroczynne na oku i doznał jak najczarniejszej niewdzięczności od wracającego do miasta namiestnika i magnatów. W czasie rekolekcyi duchownych w roku 1594, odbywających się na górze Varalli, mocno zachorował, powrócił do Medyolanu i wyzionął ducha dnia 4 listopada, licząc lat dopiero czterdzieści i sześć. Ciało jego spoczywa we wspaniałym grobowcu słynnej na cały świat katedry Medyolańskiej, a lud czcił w nim od dawna „świętego Wybawiciela“ swego, zanim go jeszcze Papież Paweł V w roku 1610 zaliczył do Świętych. Pisma po nim pozostałe zawarte są w pięciu tomach.

Nauka moralna.

Jako taką podajemy tutaj kilka myśli z pism świętego Karola Boromeusza.
„Czego trwała modlitwa nie zdoła osięgnąć? Spadająca kropla wody wydrąża i najtwardszy głaz; jakżeby nie miała przebłagać ciągła i powtarzana modlitwa Chrystusa, najłagodniejszego i najdobrotliwszego Pana? Wskutek powtarzanych uderzeń o twardą skałę na pustyni wytrysło źródło: czyżby powtarzane błagania nie miały wyprosić miłosierdzia Chrystusowego? Nie starczy jedna lub druga strzała modlitwy wymierzona w centrum łaski Bożej, im więcej strzał w nie ugodzi, tem obfitsze spłyną dary na strzelca.“

„Prawdziwą miłość Boga ma ten, kto: 1) z chęcią o Nim myśli; 2) kto chętnie w Jego domu przebywa; 3) kto często o Nim lub z Nim rozmawia; 4) kto z chęcią słucha mówiących o Bogu; 5) kto chętnie daje to, co posiada, na chwałę Boga; 6) kto chętnie w Jego Imię znosi przykrości; 7) kto chętnie słucha Jego przykazań; 8) kto lubi, co się Bogu podoba, a nienawidzi, co Mu się niepodoba; 9) kto ma wstręt do świata; 10) kto miłuje Jego namiestników i oddaje im cześć należną.“

„Jakże grubo mylą się ci, co pragnienie duszy i tęsknotę serca myślą ugasić inną wodą, jak łaską Ducha świętego i pożywaniem Boga! Dusza nasza łaknie nieskończoności; dlatego też nic innego nasycić jej nie zdoła, jak tylko Bóg nieskończony.“

Modlitwa.

Kościół Twój, Panie, niech strzeże ciągła opieka św. Karola, Wyznawcy Twojego i Biskupa, aby jak pasterska jego gorliwość chwałę niebieską mu wyjednała, tak żeby jego pośrednictwo dało nam wzrastać w miłowaniu Ciebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 4-go listopada w Medyolanie uroczystość św. Karola Boromeusza, Kardynała i Arcybiskupa tegoż miasta, który dla swych wielkich cnót i cudów okazał się godnym policzenia przez Pawła V w poczet Świętych. — W Bolonii męczeństwo świętego Witalisa i Agrykola. Pierwszy był najpierw niewolnikiem drugiego, później jego towarzyszem w cierpieniach. Prześladowca użył przeciwko niemu najwyszukańszych męczarń, tak, iż wkońcu nie było można znaleźć ani kawałka zdrowego miejsca na ciele jego. Lecz on wytrwał i modlił się aż do ostatniego tchnienia. Agrykol znalazł śmierć na krzyżu, przybity licznymi gwoździami. Przy przenoszeniu zwłok brał także udział św. Ambroży, który nam opowiada, jak zbierał gwoździe, krzyż i krew, chowając wszystko pod ołtarzem. — Tegoż dnia pamiątka św. Filologa i Patrobasa, Uczni św. Pawła, Apostoła. — W Autun pamiątka św. Prokulusa, Męczennika. — W obwodzie Vexin we Francyi męczeństwo św. Klarusa, Kapłana. — W Efezie męki św. Porfiryusza pod cesarzem Aurelianem. — W Myra w Lycyi śmierć męczeńska św. Nikandra,

Biskupa i św. Hermesa, Kapłana, pod prezesem Libaniuszem. — Tegoż dnia uroczystość świętego Pieriusza, Kapłana z Aleksandryi. Będąc biegłym w Piśmie św. a życie prowadząc bez skazy, nadawał się szczególnie do pielęgnowania filozofii chrześcijańskiej. Pod cesarzami Karusem i Dyoklecyanem, podczas gdy św. Teonasz zasiadywał na stolicy Biskupiej Aleksandryjskiej, on nauczał wiernych i pisywał także różne rozprawy; po ukończeniu prześladowania pośpieszył do Rzymu, gdzie ostatki życia swego przepędził i zmarł słodko w Panu. — W Rhodes we Francyi uroczystość św. Amancyusza, Biskupa, którego życie zajaśniało świętością i znakami cudownymi. — W Bitynii pamiątka św. Joannicyusza, Opata. — Pod Stuhlweissenburgiem na Węgrzech złożenie zwłok świętego Emeryka, syna św. Stefana, Króla Węgierskiego. — W klasztorze Cerfroid pod Meaux wspomnienie św. Feliksa z Valois, współzałożyciela Zakonu Trynitarzy, którego uroczystość z rozporządzenia Innocentego XI obchodzi się 20 listopada. — W Trewirze pamiątka świętej Modesty, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related